



Koniec świata i co dalej?

data aktualizacji: 2012.11.27 autor:





Dwa słońca na niebie i przeraźliwe krzyki ptaków nad ranem - to, według niektórych, ma zwiastować koniec świata 21.grudnia br. Inni dorzucają całkowitą ciemność i ciszę (przez 3 dni). Na dokładkę mamy jeszcze kataklizmy, brak prądu przez kilka miesięcy, wreszcie wybuch, który unicestwi ziemię. Wersji końca świata jest wiele, tak, jak dotychczas liczne były daty zakończenia życia na Ziemi. Najbliższe, zwiastowane przez kalendarz Majów i Proroctwo Oriona nastąpić ma 21.grudnia 2012 r.

Franciszkanin o. Krzysztof Oniszczyk idzie z każdym o zakład, że 21 grudnia końca świata nie będzie. Proboszcz z Miedniewic stawia milion złotych. Artur Krajewski, malarz, wykładowca ASP z okazji końca świata organizuje happening na Dworcu Centralnym. Psycholog Anna Winiarek-Sobieraj wskazuje pozytywne aspekty zainteresowania apokalipsą (czytaj poniżej), a filozof Mateusz Matyszkowicz przekonuje, że niczego nie możemy być pewni.

Człowiek potrzebuje adrenaliny

- Aby większość ludzi dostrzegła i zapamiętała coś konkretnego musi to budzić silne emocje. Okazuje się, że wizja końca świata właśnie je wzmaga. Większą uwagę zwrócimy na film katastroficzny przedstawiający wizję apokalipsy niż na kolejny film obyczajowy. Podobnie jest z dziełami sztuki, książkami, wszelakimi reklamami opartymi na wizji końca świata. Można stwierdzić zatem, że społeczeństwo potrzebuje silnych bodźców aby zauważyć i zapamiętać wiele informacji. Zapotrzebowanie takie sprawia, że emocjogenna tematyka końca świata jest bardzo opłacalna... - mówi w rozmowie z „Głosem” Anna Winiarek-Sobieraj, psycholog kliniczny.

Ludzie lubią mówić o końcu świata, lubią daty ostateczne. Jakie mechanizmy powodują, że interesujemy się taką tematyką?

- Ludzie bardzo różnią się między sobą pod tym względem. Jedni w mniejszym stopniu interesują się tematyką końca świata, inni w większym. Myśl o końcu świata, o tym jak on będzie wyglądał, co się wydarzy budzi różne stany emocjonalne np. niepokój, strach, smutek, nostalgię, niezadowolenie, irytację, ale także stan nazywany podnieceniem. Głównym mechanizmem, który sprawia, że ludzie interesują się apokalipsą jest właśnie indywidualna potrzeba zaspokojenia głodu adrenaliny, odczucia podniecenia (naukowo nazywanych potrzebą stymulacji). Jedni ludzie bardziej potrzebują adrenaliny w życiu codziennym, inni wręcz prawie w ogóle jej nie potrzebują. Ludzie z dużą potrzebą adrenaliny, odczucia podniecenia często uprawiają sporty ekstremalne czy podejmują różne zachowania ryzykowne np. grają w pokera na wysokie stawki pieniężne czy eksperymentują z

różnymi substancjami psychoaktywnymi. Odczucie podniecenia mogą wzbudzać informacje o nadchodzącym nieuchronnym końcu świata. W związku z tym, grupa osób potrzebująca wysokiego poziomu stymulacji podejmuje dodatkowe zachowania ryzykowne np. branie wysokich kredytów, zakup bardzo drogich przedmiotów mimo niskiego budżetu, wyznawanie komuś miłości czy wręcz wykrzykiwanie wad. Trzeba się jednak liczyć z tym, że w ryzyko zawsze wpisane są straty...

Zauważa się, że ludzie głęboko religijni bardziej wierzą w koniec świata aniżeli ateści.

Czym to jest spowodowane?

- Obecnie okazuje się, że trend ten jest bardzo wyrównany w grupie osób wierzących oraz w grupie osób niewierzących - nazywanych ateistami czy racjonalistami. Grupy te różnią się natomiast wizją końca świata. Osoby religijne wierzą w sąd ostateczny, spotkanie z Bogiem. Nie od liczb, a od decyzji Boga uzależniają koniec świata. Racjoniści z kolei koniec świata wiążą z naukowymi doniesieniami, np. uderzenie w Ziemię planetoidy, olbrzymiej komety, epidemie chorób, wojny nuklearne czy przeludnienie.

Okazuje się, że od niedawna w Stanach Zjednoczonych odnotowano zwiększoną sprzedaż agregatów prądotwórczych oraz przedmiotów pozwalających przetrwać w ciężkich warunkach...

Czy fascynacja zagładą jest zdrowa?

- Fascynacja końcem świata jest zdrowa dopóki nie niesie za sobą negatywnych konsekwencji... Załóżmy, że osoba zafascynowana końcem świata i przekonana o jego nieuchronności bierze wysoki kredyt, zwalnia się z pracy wytykając przy tym pracodawcy wszystko co o nim myśli, a następnie leci do ciepłych krajów na wakacje aby tam spędzić ostatnie chwile swego życia... W końcu okazuje się, że końca świata nie ma. Osoba wraca do domu - jest bez pracy, bez pieniędzy, ma ogromny dług i negatywne stosunki z byłym pracodawcą. Kumulacja tych problemów może być przyczyną obniżonego nastroju, depresji czy sytuacją załamania psychicznego. Osoba ta doświadcza straty pracy, straty pieniędzy, straty poprawnych relacji z pracodawcą - a to właśnie strata (jak pokazują najnowsze badania psychologiczne) jest główną przyczyną depresji! O ile zatem niektórzy ludzie odczuwają wysoką potrzebę ryzyka, podniecenia, niech starają się nie dopuścić do zbyt wysokich strat przed mniemanym końcem świata...

Nadmierna fascynacja końcem świata może doprowadzić także do zaburzeń lękowych czy wręcz depresyjno-lękowych. Dotyczy to głównie osób, które z natury boją się wielu rzeczy (są osobami określanymi jako lękowe).

Zainteresowanie końcem świata niesie też wiele pozytywnych aspektów. Jeżeli jest formą hobby, które traktuje się z przymrużeniem oka - raczej jako ciekawostkę, pewien fenomen historyczny (bo przecież koniec świata jest tematem poruszonym od wieków) wtedy może nieść za sobą wiele czynników sprzyjających zdrowiu. Badania pokazują bowiem, że osoby które posiadają jakieś hobby, zainteresowanie, dłużej zachowują sprawność intelektualną, są bardziej zadowolone z życia i dłużej żyją niż osoby które takich zainteresowań nie posiadają.

Kolejnym pozytywem jest fakt, iż temat apokalipsy sprawia, że ludzie stają się bardziej kreatywni czego dowodem są prace malarskie przedstawiające koniec świata np. Hieronima Boscha, Hansa Memlinga, Pietera Bruegela czy Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej. Mowa tutaj także o wielkich produkcjach kinowych, np. „Armageddon”, „2012”, „Jestem Legendą” czy „Ostatni człowiek na Ziemi”. Kolejnym przykładem ludzkiej twórczości „napędzanej” tematyką apokalipsy jest branża marketingu, której przykładem jest choćby aktualnie często emitowana reklama pewnej marki samochodowej.

Nieustannie jesteśmy bombardowani książkami, serialami i filmami o zbliżającej się apokalipsie. Czy zainteresowanie końcem świata nie jest po części wywołane współczesną kulturą masową?

- Uważam, że fascynacja ta jest wręcz w ogromnym stopniu wywołana współczesną kulturą masową. Obecnie żyjemy w czasach gdzie coraz bardziej spieszymy się, brakuje nam czasu na wiele czynności.

Często zdarza się, że jesteśmy pochłonięci pracą i licznymi obowiązkami domowymi. W tym pośpiechu trudno dostrzec nam wiele elementów życia codziennego, życia społecznego czy kulturalnego. Codziennie jesteśmy bombardowani licznymi informacjami, reklamami, w większości do których nie przywiązujemy większej wagi, zapominamy o nich czy nie dostrzegamy ich, ponieważ zlewają się w całość. Aby większość ludzi dostrzegła i zapamiętała coś konkretnego musi to budzić silne emocje. Okazuje się, że wizja końca świata właśnie takie emocje wzmaga o czym już wcześniej wspominałam. Większą uwagę zwrócimy zatem na film katastroficzny przedstawiający wizję apokalipsy niż na kolejny film obyczajowy, historyczny czy romantyczny. Podobnie jest z dziełami sztuki, książkami, wszelakimi reklamami opartymi na wizji końca świata. Można stwierdzić zatem, że społeczeństwo potrzebuje silnych bodźców aby zauważyć i zapamiętać wiele informacji. Zapotrzebowanie takie sprawia, że emocjogenna tematyka końca świata jest bardzo opłacalna...

Jak mogą zachować się osoby, które obudzą się rankiem, kolejnego dnia, kiedy miał nastąpić koniec świata, we własnych łóżkach i odkryją, że nic się nie zmieniło?

- Niektóre osoby mogą wstać z łóżka z nieufnym nastawieniem myśląc np., że nastąpiła jakaś pomyłka w wyliczeniu czy odczytaniu daty apokalipsy. Na koniec świata będą czekać zatem jeszcze w mniejszym lub większym napięciu kilka dni...

Część ludzi odczuje zapewne zwyczajną ulgę i zadowolenie - dotyczy to głównie osób które cieszą się życiem i mają w nim jeszcze wiele planów i pomysłów do zrealizowania. Zapewne te osoby z racji doznanej ulgi będą tego dnia bardziej życzliwe i uprzejme dla innych osób (są to wnioski płynące z badań nad poczuciem ulgi).

Ludzie którzy zachowali się bardzo ryzykownie np. wzięli wysoki kredyt, wydali mnóstwo pieniędzy czy zwolnili się z pracy, mogą zareagować niepokojem czy wręcz lękiem o własną przyszłość. W zależności od osobowości będą starali się naprawić popełnione błędy lub popadną w przygnębienie...

Ludzie którzy uważali, że koniec świata rozwiąże ich wszystkie problemy np. osoby cierpiące na depresję, mogą czuć się jeszcze bardziej przygnębione i zrezygnowane z życia.

Tak naprawdę zachowanie uwarunkowane jest od tego w jak dużej mierze dana osoba wierzyła w apokalipsę, w jaki sposób o tym myślała, a także jakie zachowania podjęła przed ów feralnym wydarzeniem.

Rozmawiała Monika Duda

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/20003-koniec-swiata-i-co-dalej>